

INTERVIEW No. 35: BUDZYŃSKI EDWARD

- Proszę pana proszę żeby pan nam powiedział do kamery jak się pan nazywa, kiedy się pan urodził i gdzie.
- Nazywam Budzyński Edward urodziłem się 6 września w 1924 roku.
- *A kim byli pańscy rodzice?*
- Byli rolnikami
- *Gdzie mieszkali?*
- Mieszkali też tutaj w Dąbrowie razem ze mną
- *I pan mieszka całe życie w Dąbrowie?*
- Od 34 roku tutaj mieszkam na miejscu
- *Miał pan rodzeństwo?*
- Proszę?
- *Rodzeństwo?*
- Nie, byłem jedynakiem.
- *To cała gospodarka na pana przeszła?*
- Tak. To wszystko przeszło na mnie
- *A duże, bogate to było gospodarstwo?*
- To było 3 hektary 44 ary.
- *I pamięta pan jak wybuchła wojna?*
- Bardzo dobrze, miałem wtenczas 14 lat, Jak, w 39 roku
- *Jak to się odbyło tutaj?*
- Tutej, tutaj przyszedł front to wszystko tutaj zostało spalone, nie zostało nic i trzeba się było dorabiać od nowa bo tak wyglądało to wszystko
- *Ale co, obejście się spaliło?*

- Tak, wszystko, gospodarka cała została spalona
- *A kto spalił?*
- No bo to działania wojenne szli tu Niemcy się cofali bo stąd szedł front bo Polacy nacierali od strony szosy, czyli od strony więcej zachodniej a Niemcy ustępowali w tę stronę i co już tego to palili wszystko za sobą i...
- *I potem kiedy ojciec zbudował dom odbudował?*
- Odbudował w 40 roku dom takie byle jakie tylko sklecił domek i ten domek tak stał do roku 44, w 44 roku później już ojca zabrali na Majdanek a ja z matką uciekłem i ja się ukrywałem. Kryłem się już do samego przyjscia wojsk ruskich znaczy się już w 44 roku w lipcu wyzwolenie co było.
- *A dlaczego ojca zabrali na Majdanek?*
- Dlatego, że tak o ja mieszkałem na ustroniu, tutaj u mnie przychodzili dużo partyzantów, ja sam należałem do partyzantki i w 43 roku w czerwcu była akcja i to szosa, szosa była obstawiona przez Niemców a tutaj nie było wcale, tutaj dużo było partyzantów, tu się kryło, tu się ukrywali tędy po tych stronach. I dwóch partyzantów nocowało po tamtej stronie szosy i ten dowódca jeden niejaki Zagajski chciał iść i tamtych chłopców ostrzec, że tak i tak tak i tak, że tu jest szosa obstawiona i przechodził przez mój podwórek tutaj doszedł tylko do szosy spod jałowca wyskoczyli Niemcy zahaltowali on się nie poddał, zabili na miejscu. I on miał przy sobie bardzo dużo zdjęć narobionych.
- *Jakich zdjęć?*
- Zdjęć z partyzantów z chłopakami, z bronią byli, na koniach siedzieli jak to w partyzantce tam różnie to robili te, i Niemcy chcąc dojść zabrali ojca, i nas wszystkich chcieli zabrać w celu rozpoznania kto na tych zdjęciach. Z początku to robili łagodnie, pokazywali bardzo kupę pieniędzy, kto to jest, kto jest, jak co tego, ale ojciec nic nie wiedział, nikogo, to go zabrali na Majdanek. Chmmmm
- *I co się z nim działo później?*

- Z Majdanku go wywiózł kierowca. Jego i jeszcze jednego chłopca z Dzierży. Przebrał ich z tych mu, z tych pasiaków w takie burki i wywiózł ich za bramę, przez bramę i na stację. Chmmmm. Nie chciał podać swego nazwiska w ogóle ojcu bo ojciec prosił żeby podał nazwisko, mówi ja nie jednego wywiozłem i nie podałem i panu też nie podam. Tylko idźcie stąd jak im powiedział, że tam będzie siedział taki człowiek, będzie mocno głuchy i będzie rąbał drzewo na, siedział będzie. Powiedźcie jemu, że jesteście przysłani od Grzegorza i oni przyszli tam, patrzą się rąbie to drzewo, siedzi i oni mówią tam że to my od Grzegorza tego, cha, cha, cha, nic. A kiedy przyszli do mieszkania kazał, machnął ręką żeby szli do mieszkania, przyszedł do mieszkania gadał ojciec a wtedy ja za niego a on bardzo dobrze rozmawia, tylko takiego udawał, że on taki, że on niemowa jest. I zaraz ich pokierował i zaraz partyzantka ich wzięła i przetransportowała na te tereny tutaj i ojciec wrócił do domu cało. Chmmmm. Ale już budynków nie zastał, już Niemcy rozebrali wszystko.
- *Rozebrali?*
- Tak.
- *Niemcy?*
- Niemcy, volksdojczye nasiedleni tu byli na wsi i rozebrali budynki, nawet studnię zawalili ze złości. Studnia była zawalili ziemią wszystko, sad powycinali, wszystko tak się zemścili.
- *A jaka pora roku to była?*
- To był 44 rok miesiąc luty-marzec już przed samym wyzwoleniem, chm, chmm.
- *To zimno co?*
- No tak.
- *I gdzie się podziać wtedy?*
- No to tylko tyle, że dobrzy ludzie byli, że przyjęli. Tu niedaleko zaraz pod lasem niejaki Wawrenty był, to właśnie ci nas przyjęli.
- *A pan był w jakiej partyzantce?*

- W AK.
- *A w czym oddziale?*
- Dowódcą był niejaki Gaj, Józef Bomba.
- *I to gdzie, gdzie staliście?*
- Z początku część którzy już byli mocno spaleni to do oddziału i szli do lasu a ci co nie tu pracowali po prostu w dzień u Niemców a w nocy chodzili na robotę. Tak samo ja część, część pracowałem a w nocy chodziło się na różne, chmm, chmm, zajęcia jakie tam dowództwo podzielało to wszystko tego.
- *Jakie zajęcia?*
- No przeważnie tego, że w nocy się robiło napady na wioski te nasiedlone, to się tam ich wytłukło trochę tego, tam specjalnie żeby się mścić to nie było tego mszczenia, tylko po prostu aby ich przegnać rozbrajało się ich, maszyny młotowe się biło to wszystko tego, niszczyło się żeby kontyngentów nie brali od ludności tego, o takie rzeczy się robiło, wszystko dywersja
- *A gdzie tutaj, a gdzie tutaj byli osiedleni?*
- Chm, chmm, na Wieprzowie, w Rogóźnie i na Cabałdy.
- *I kiedy ich osiedlili?*
- Proszę?
- *Kiedy ich osiedlili?*
- W 42 roku w miesiącu maju
- *I skąd oni?*
- W 43, przepraszam, w 43 w maju. To wszystko byli, tutaj byli nasiedlone, to wszystko byli z Chorwacji i z Jugosławii, stamtąd.
- *A to Niemcy tak?*
- No nie wi, To pochodzenia ludność niemieckiego była, ale oni tam po niemiecku w ogóle nie umieli rozmawiać, to już rozmawiali swoim tym językiem.
- *A jak wcześniej jeszcze to kontyngenty trzeba było odstawiać?*

- Taak, to był kontyngent proszę pana to było ustawione od hektara, ile hektarów to przypuścmy tam nie wiem dokładnie bo dzisiaj nie mogę powiedzieć czy to było po metrze z hektara czy po metr pięćdziesiąt, tego nie powiem, z hektara przypuścmy żyta dać, zboża, to nie obchodziło jego okupanta czy to dasz pszenice czy żyto, tylko zboża, masz przypuścmy dać półtora metra z hektara i tam tyle, tyle kilogramów masz dać tam kapusty, tyle masz dać brukwi, tyle masz dać buraków, tam cebuli to wszystko było wyliczone i dać i nawet później jeszcze jak krowa to od krowy i mleko, ile kur miał nawet i jajka i to też trzeba było dawać i już, wszystko to było.
- *I dawaliście?*
- No musowo było bo jak kto nie oddał przychodził termin, to nawet oni wyznaczali termin kiedy oddać, a jeśli nie oddał to przychodziła policja zabierała do aresztu i koniec i kaźden się musiał ratować jak mógł.
- *A gdzie trzeba było dostawiać?*
- Zboże to byli w specjalnych punktach oddawało się, warzywa wywoziło się do Bełżca, a mleko to był zborny punkt przypuścmy na wsi zlewali tam w syfony i do mleczarni zabierali.
- *Warzywa do Bełżca się wozilo?*
- Tak.
- *To ile kilometrów jest do Bełżca?*
- 9 kilometrów stąd jest do Bełżca.
- *I gdzie się tam to dostawialo?*
- Tam był taki magazyn, to był taki drewniany barak zbity z desek i tam to się przywoziło i tam to się zdawało to wszystko, przeważali to wszystko i.
- *A ten obóz to czym to się żywił w ogóle?*
- Proszę?
- *Ten obóz tam w Bełżcu to czym się żywił?*

- Tego to ja nie powiem bo ja nie wiem czym on tam był żywiony, bo ja nie wiem. Bo jak tam zawieźłem wtenczas tego no to mnie te czarniuchy złapali z Niemcem, żeby do obozu wiść, chmm, kapustę i brukiew, tam miałem zawieść bo to wtenczas, muszę się cofnąć troszkę. Bo to przypuśćmy na wsi, na jednej wiosce to był do jednego zwozili tam, sołtys oznaczał ten już przywiózł swoje kapuste, ten brukiew, ten to, ten to, to wszystko kiedy już to przywiezione było gmina wyznaczała jednego za furszpant, a furszpant to było to, że każdy miał w gminie odrobek albo pieszo albo konno, jeśli pieszy był to dwa dni robił, jeśli konno to jeden dzień. I już odrobione było i to już się liczyło, że zawiózł tamto, że ma odrobek już w gmnie już załatwione, zawiózł to.
- *A gdzie trzeba było robić?*
- Chmm
- *Na ten forszpan?*
- Na ten forszpan to było najwięcej odrabiali okresem zimowym kiedy było trzeba odśnieżać, a tak w letnie dni to przy parkach gminnych robić porządki, tam przeczyszczać różne rowy to a tamto, przy szkołach niektórych, gdzie Niemcy byli gdzie to tego to trzeba było tam o już wyganiaли het.
- *I to jak często trzeba było?*
- Noo, a stójka przy gmnie przypuśćmy jeszcze była swoim porządkiem, że zawsze musiało stać dwie, trzy furmanki w urzędzie gminy i czekał tylko jak tam tylko gdzieś zadzwoni jakiś Niemiec, gdzieś jechać tego to już furmankę wysłali, jedź pod gestapo czy jedź pod posterunek.
- *Pan też tak stał?*
- Ja nie, ja tam tak nie, raz tylko byłem na takim forszpanie więcej nie byłem, chmm.chmmm
- *A jak wtedy pana te czarniuchy złapali to właśnie było na forszpant?*

- Tak, to za forszpant, bo ojca wyznaczyli, ojciec był chory i ja za ojca pojechałem. Miałem jednego konia, dodali mnie jeszcze konia sąsiada na parę koni pojechałem, naładowałem tej kapusty, tej brukwi i tych buraków.
- *A gdzie pan naładował?*
- To wszystko na Sabali, to było w stodole u Skurcza bo myśmy wtenczas nasza gromada należała do okupacji niemieckiej pod Sabaldie wieś, tam wszystko byli nasiedleńcy, tylko że jeszcze wtenczas nasiedleńców nie było bo rok był 42 jesienią. Proszę pana naładowali my to pełny wóz i ja do Bełzca pojechałem. Pojechałem do Bełzca proszę pana i tam dają skrzynki, rzucać skrzynki
- *Sam pan pojechał?*
- Sam. I tam skrzynki rzucać i przeważa ten magazynier i widać na tego, tam było dwóch jeszcze robotników te łobdyki gdzieś były zajęte, nie bardzo oni mnie tam pomagali i zacząłem rzuciłem cztery czy pięć skrzynki, przyszedł Niemiec i dwóch czarnych, coś z tym magazynierem porozmawiali coś nie wiem, bo widzę że zaraz szybko te robotniki co tam byli szybko się rzucili do tego woza raz, raz, raz, nawet bez wagi bez niczego zrzucili te kapuste, a później już skrzynkami ważą i sypią mnie na wóz, ja sobie myślę co to się robi, nikt mi nic nie mówi, Niemiec ten przychodzi mówi że zawieze kapustę tego, nie mówi mnie gdzie co jak tego nic tylko to.
- *Po jakiemu mówił?*
- On? On mówił taką łamaną polszczyzną, nie mógł dobrze po polsku tylko że można było się z nim porozmówić, a tych dwóch to mówili językiem rosyjskim rozmawiali. Kiedy naładowali mi kapusty bardzo mało najwięcej brukwi naładowali, prawie cały wóz tej brukwi bo ja tyle nie miałem, jeszcze wynosili z tego, naładowali mnie tej brukwi no i jedziem. Dojeżdżamy
- *Oni też wsiedli na wóz?*
- Taak, obydwaj ci czarniuchy i ten Niemiec siedli na wóz razem jedziemy.
- *Uzbrojeni byli?*

- Tak. Niemiec miał tylko pistolet a tych dwóch z karabianmi byli.
- *A jak się różnili Niemcy od czarniuchów?*
- No bo oni czarne mundury nosili, dlatego się nazywali czarniuchy.
- *Czarne mundury tak?*
- Czarne mundury no oni to wszystko byli rosyjskie żołnierze, ja wiem czy przysięgę składali
- *No jak wyglądały te mundury?*
- Furażerka, to mundur, to byli normalne mundur niemiecki tylko podszywane te orły mieli co te mieli te Niemcy, to poodrywane byli i malowane na czarno cały mundur.
Chmmm, Chmmm
- *Jakieś oznaki mieli czy co?*
- Nic nie było nic nie widać. Żadnych odznaków
- *A Niemcy jakie mundury?*
- Niemcy mieli siwe mundury mieli i jeszcze oni też się dzieli na różne formacje ss tam jeszcze jakieś, to te ss to takie mieli takie dwa zygzaki jak by piorun strzelił, teraz na słupach elektrycznych tak teraz nie raz zobaczy słup elektryczny to mi się zdaje, że brakuje jednego to to samo.
- *A tamten Niemiec był z czego?*
- Z ss, bo miał te trupie łby też piszczele dwie na czapce
- *A to on czapkę miał?*
- Tak. No i proszę pana
- *Powiedzieli jak jechać?*
- Proszę?
- *Powiedzieli jak jechać?*
- No wiećput do tamtych baraków, pokazali mnie het, het do tego. No ja jadę.
Dojechaliśmy, ale jeszcze nie dojeżdżam tego slysę ogromne granie, gdzieś orkiestra tak że, nie mogę tego czym bliżej to granie i granie, w końcu dojechałem już do bramy tak, że

już trudno się porozumieć tak ten odgłos, taki jęk tej orkiestry gdzieś tego. Dojechaliśmy do bramy oni zeskoczyli, szlaft ten poszedł do bramy, zapukał do bramy, brama się otworzyła te wzięli za konie, a ten Niemiec mi mówi tutaj stań i czekaj na konie. To ja stanąłem przy tej bramie i stoję.

- *Brama z czego była?*
- A oni. Proszę?
- *Z czego brama była?*
- Z desek, deski bite byli raz koło razu, że szpary nie było widać. Jeszcze gdzieś kiedyś, kiedyś przed tem gdzieś widać była przybijane byli gałęzie jakieś zielone bo te liście widać oblecieli byli tylko te patyki tak wisieli takie poprzybijane te.
- *Do czego poprzybijane?*
- Do tych desek, a wysokości było żeby nie skłamać dwa i pół do trzech metrów wysokości było. I tam na styk wszystko bite, że nie było widać żadnej szparki
- *A płot był z czego?*
- Z desek, deskami był obity cały płot.
- *Było coś widać?*
- Nic, ani nic.
- *A jak tak otworzyli te bramę to było widać coś?*
- To się działo ułamek sekundy jak w tym czasie jak otworzyli te brame to tylko zobaczyłem barak, że stoi tutaj i taki duży pomost o jakim stanął to gdzieś tak oo po mnie taki pomost był przed tym barakiem.
- *Pomost dokąd?*
- Wzdłuż baraku taki był pomost takie podejście takie wysokie było, czy to jest na rozładunek czegoś czy coś, no nie wiem do czego to mogło służyć. I skończę tego. No i ja stanąłem i stoję, ale usłyszałem jakiś krzyk oglądam się na tył patrzę pędzą czarniuchy bandę ludzi i to taki krzyk, taki gwałt tak jak ktoś bydło goni tak samo i oni tak tam na ten naród tak krzyczą. Zrozumiałem, że to pędzą Żydów. A kolejarz chodzi torem stuka

młotkiem po szynach i coś tam gdzieś skręca, przykręca coś robi. Coś do mnie mówił, ale ja nie usłyszałem, nie rozumiałem bo ten tuman już do mnie dochodził cały. Widzę, że naprzód idzie ich dwóch tych czarniuchów, po bokach idą też i ten tuman tak po prostu że mnie zajął przy tej bramie. Te co pierwsze szli te Niemcy, te czarniuchy zapukał w bramę coś tam powiedział, brama się otworzyła i oni tak po tych bokach ten z tej strony, ten z tej strony z temi nahajami i tak ten tuman narodu tak

- *Mieli nahaje?*
- Tak, to pejczy ogromnie długie prawie półtora metra, po dwa metry takie pejczy bo na plecach niósł.
- *Bili?*
- No na pewno na cóż oni tam trzymali, no bili, pewno że bili.
- *Ale pan nie widział?*
- Nie, nie będę mówił, tylko z tyłu tego to silny podganiał ten naród tak że na kupę jeden drugiego.
- *A ci Żydzi coś nieśli?*
- Nic. Nic nie nieśli tylko gdzie niektóre to łopatki mieli w ręku.
- *A to byli jacy, kobiety były tam?*
- Sami mężczyźni, same mężczyźni.
- *A jak ubrani?*
- Jak kto mógł, ale wszystko więcej na letniaka byli, niektóre nawet byli i w koszulach, a to już było zimno bo to był koniec października początek tak o gdzieś listopada, w tym gdzieś czasie. I
- *Dużo ich było?*
- Około 20 może 30 osób. I kiedy ostatni szedł ten czarniuch co już popędzał ich oglądając się, dolatuje do mnie za uszawę i do kupy mnie. Ja tu się bronię, mówię że tego. Nie, tym pejczem mnie zasmagał po nogach, jak mnie się po nogach owinał i jużem het za bramą to już nie ma czasu. Kiedy ja za bramą jużem się znalazł zauważyłem, że jakieś 10 może 15

metrów stoi ta moja furmanka i jakieś cywile rozładowują te kapuste, biorą w skrzynki i noszą do środka do jakiegoś magazynku. To ja prędziutko się puścił het, ten czarniuch mnie jeszcze raz zasmagał po nogach, a ten Niemiec stoi. I ja prędziutko do tego woza, złapałem się za wóz a ten czarniuch mnie za kołnierz i od tego woza odciąga mnie. Ja do tego Niemca mówię, że to moje konie, po co mnie tutaj wciągnęli, a mocno się przeląkłem, bo nie będę mówił, że to gołych ludzi widział, czy to byli gołe ludzie, nie wiem, bo to człowiek z przestachu. Bo jak z tym Niemcem rozmawiałem, bo zawołał ten Niemiec jeszcze jednego cywila i z tym cywilem coś się popytają, on gada po co ja tu przyszedł

- *A ten cywil Polak?*
- Po polsku mówił, ale to był Żyd. Oni tam rozładowali, to byli Żydzi. Po co ty tu przyszedł, ja mówię, że złapali tego, ten dopiero krzyknął Niemiec na tego czarniucha, ten dopiero mnie puścił, a oni mnie dopiero oba, ten Niemiec z tym cywilem co rozmawiał tak podprowadzili mnie pod bramę i wyjdź i ten cywil do mnie mówi, że szef mówi, żebyś przy bramie nie stał, stój se daleko tam, my tu wyjedziem końmi to ci oddamy. I dopiero mnie za bramę wypuścili, jak mnie wypuścili za bramę a ten kolejarz zobaczył dopiero mnie woła. Puscili cię, tak, masz szczęście. Mówi ja cię wołał tego, on mnie mógł wołać, ale ja nie słyszał tego. Czym mnie zahukał na ten tuman narodu jak gnali taki, taki wrzask.
- *A to było obok toru tak?*
- Tam tor szedł przy torze to tylko była bocznica, bocznica szła i bez te brame szła do obozu.
- *Jeden tor?*
- Tak jeden tor, a te tory szli obok, chmmmm, obok tego, obok tego obozu tory szedł całkiem
- *Ale to była brama od drogi tak, to którą ten wóz*
- Tak, tak
- Jakaś brama
- I tor był szedł prosto het przez te brame

- *I to ten tor też przechodził przez bramę tak?*
- Bramę tak, do bramy dochodził, to była bocznicą tam dalej to het nie wychodził tylko widać to była bocznicą specjalnie zrobiona. I tylko tyle co widziałem, tam nie można było porozmawiać bo silnie granie orkiestry, z głośników tak to szło, że tam nie można było porozmawiać
- *To głośniki były?*
- Głośniki ponastawione tak.
- *A widział pan gęsto wisiały?*
- Na dachu stał jeden ogromnych rozmiarów beka taka, a gdzie więcej to ja nie zauważyłem, nie będę gadał bo to sam krzyk tylko, a tam to
- *Jaki duży ten głośnik?*
- No może większe jak to, większe może, potężnych rozmiarów głośnik na dachu stał i, a tam tylko słycać było krzyki, krzyki, piski co takiego to trudno było zrozumieć w tym graniu, w tym wszystkim. Coś nosili, het dalej było widać że coś nosili, ale co też nie wiem, nie mogę powiedzieć.
- *A tych baraków ile tam było?*
- Co to ja tutaj widziałem to było dwa baraki, pierwszy barak i zara drugi.
- *Duże?*
- No ten co ten pierwszy tutaj był no to tak żeby nie skłamać miał jakieś pewno 8 metrów szerokości no i długi to nie wiem tak żeby nie skłamać też może miał ze 20 może i lepiej metrów, a tamten drugi to nie powiem. I obydwaj stali nawet ten nie tak, tamten het daly barak to stał na wysokich palach, tak żeby nie skłamał może do półtora metra te pale były dopiero barak był
- *A pod spodem pusto tak?*
- Tak, pusto było, takie wysokie było, czego, nie wiem co tam było, tylko tak mi się wydaje bo duża była różnica między tym barakiem a tamtym
- *A one były piętrowe czy co?*

- Nie, pojedyncze
- *Okna miały?*
- Tak, te miały, tam nie powiem, tam nie będę gadał, ten tutaj miał okna a tamte nie wiem.
- *A one równo stały ze sobą te baraki? Czy pod kątem?*
- Równoleżnie byli, tylko że ten niższy był a tamten był wyższy, wysoko
- *Na tej samej linii tak?*
- Na tej samej linii het. I po tej stronie bo jakim wszedł tą bramą to po tej stronie jakieś od tych baraków 50 metrów, może troszeczkę lepiej nie będę gadał dokładnie bo to już czas trochę pamięć zakrył, paliło się ognisko, ogromny stos drzewa był, jakim z daleka widział to drzewo tak było układane w taki jakby śrubka sześciokątna, w takiej o formie coś było ułożone i to się palił ogień.
- *A co oni tam palili?*
- Ja dopiero teraz mogę sobie wyobrazić, że to tam palili Żydów a ja wtenczas wiedziałem co to się robi? Nie wiedziałem.
- *A nie czuł pan smrodu?*
- Smród ten proszę pana to unosił się i unosił to cały czas, przecież do nas to szło, jak wiatr był z południata czuć to było.
- A od tej bramy te baraki jak daleko były?
- I to ognisko?
- No, najpierw baraki od tej bramy
- Od tej bramy jakieś 15, 20 metrów
- *I tam do tych baraków tor dochodził? Jak tor przechodził przez bramę?*
- Tor wzdłuż szedł ponad barakami, jeszcze dalej.
- *I one stały pod kątem do tego toru czy równo?*
- Równolegle, równolegle stali, jak ten tak i ten równolegle stali
- *Ale blisko tego toru stały czy daleko?*

- Tor żeby nie skłamać może było 5 do 10 metrów odległości między barakami a od toru.
Chmmmm.
- *A widział pan dużo się tam Żydów kręciło w tym obozie?*
- Mówię panu że to wtenczas kiedy mnie strach ogarnął no to nie bardzo tam widziałem, widziałem tylko ten tuman co pognali tam het, przy tych tutaj więcej nie było tak ludzi tylko było przy tamtych, tam to był ruch ogromny.
- *Przy których?*
- Przy tym drugim baraku, jak tamten drugi barak co tak stał wysoko, tam był ruch ogromny, coś nosili, coś wynosili, ale co tam było to nie mogę tego powiedzieć.
- *A dużo ludzi tam się kręciło przy tym drugim baraku?*
- Przy tym drugim baraku o proszę pana tam za gęsto było ludzi, bardzo dużo ludzi, słyhać tylko było stamtąd krzyki jakieś, nawoływania, ale co, nic nie można było zrozumieć bo te głośniki to to robiło, nic nie usłyszał, tam się trudno było porozumieć jeden z drugim.
- *A jakaś obsługa tam przy tym była?*
- Przy czym?
- *No przy tym tłumie tam przy tym drugim baraku*
- A ja nic nie wiem, co ja tam mogłem zobaczyć z tej odległości bo to odległość była, ja wiem, tak żeby nie skłamać jakieś czterdziestu do pięćdziesięciu metrów między tu mną gdzie ja byłem a tam het co tam się wszystko działo i to robiło.
- *A jak długo trwało zanim rozładowali panu ten wóz?*
- Jeszcze czekałem jakieś pewno do 15 minut
- I kto ten wóz wyprowadził?
- Te czerniuchy dwa wyprowadzili, przyprowadzili te konie, ja się już miałem koni wyrzekać, umiałem uciekać. Jak mnie wypuścili to już chciałem wiać, a ten kolejarz mnie poczekaj, nie bój się, nie idź, bądź przy mnie tutaj weź te skrzynkę i podnoś mnie te śrubki i ja mu tak tam podnosił on tem młotkiem tam chodził stukał tego i
- *A był pociąg jakiś w tym czasie?*

- Nie było nic, nic ani nic. Nic, nic nie będę mówił że był bo nie było.
- *I był pan jeszcze kiedyś niedaleko obozu?*
- Nie, nie byłem więc i nawet po wyzwoleniu ciekawiło mnie bardzo, ale tak mnie jakoś wyszło, że nie byłem.
- *A widział pan te pociągi?*
- Pociągi, przecież pociągów na stacji to było dużo pociągów bo przychodziły różne pociągi na stację i tu i tu i tamto, a jak jechało się to się przejeżdżało przez tor jakem to jechał z tą kapustą to przez tor, zara przez pierwszy a później wzdłuż ponad stacją jechało się na koniec, bo to na końcu stacji obóz był.
- *I ta droga wzdłuż toru była?*
- Ta droga to taka była zrobiona, ja wiem czy kiedyś tam jeździli tą drogą bo to była dość szeroka droga wyboista taka tam była.
- *A widział pan kiedyś te transporty z Żydami?*
- Transportów nie widziałem wcale
- *A widział pan kiedyś może ktoś tam uciekł z tego obozu jakiś Żyd?*
- Proszę pana uciec to uciekło. Uciekła jedna Żydóweczka to się ukrywała tutaj to nawet volksdojczka ją utrzymywała Ważna niejaka, ona przeżyła. Uciekł taki niejaki Żyd drugi znowu Pelc, to gdzieś utrzymała gdzieś na Rudce czy gdzieś jakaś kobieta, on już też już nie żyje, a tak więc to nie słyhać było. Stamtąd była ciężka ucieczka.
- *Ale skąd pan wie że uciekli?*
- Wiem bo już po wyzwoleniu bo już tego bo ona tutaj już po wyzwoleniu to rodziny się swojej poszukiwała, znalazła swoje rodzinę gdzieś tam, jeszcze nie wyjechała ta
- *Ta Żydówka?*
- Ta Żydówka
- *Ona się jakoś nazywała ta Żydówka?*
- Tobo się trzeba pytać bo ja nie znam jej nazwiska
- *A u kogo ona się chowała?*

- U Ważnej, Ważna niejaka była, ona była volskodojczka, podpisała volkslistę i do niej
- *Co się stało z tą Ważną potem?*
- Ona zmarła
- *Tu?*
- Tak. Zmarła.
- *A kiedy, późno?*
- A już w roku pewnie 65, gdzieś w tych latach
- *A nie miała kłopotów za tę volkslistę?*
- Proszę?
- *Kłopotów za tę volkslistę nie miała?*
- Później, później ona byłąby odpowiadała, ale ta Żydóweczka stanęła w jej obronie i dlatego ona miała wszystko darowane.
- *A gdzie ona mieszkała ta Ważna?*
- Ta Ważna na Kolonii Majdankowej, Kolonia Majdanek.
- *A widział pan kiedyś jeszcze jak ci Żydzi chodzili do pracy, albo?*
- Taak. Bo ich przywozili tutaj do Dąbrowy do lasu.
- *I co oni w tym lesie robili?*
- A tutaj oni letnią porą ciąli gałęzie bo tu byli potężne składy amunicji i tu Niemcy ich przywozili i oni ciąli gałęzie i jeden wychodził na kupe na te amunicję tego, a drugi tego, ciąli i podawali im i maili tak od samolotów, żeby to nie
- *I to Żydzi tak?*
- Żydzi, Żydzi amunicję układali to jeździli ja wiem no pewno lepiej jak pół roku, więcej jak pół roku przyjeżdżali tutaj bez przerwy tu, te czarniuchy tu z nimi stali.
- *I to dużo wozów przywozili?*
- Czasem przywozili dwa samochody czaem jeden samochód.
- *Samochodami tak?*

- Samochodami, ale samochód to jeden to zawsze ich przywoziło dwudzieści, trzydzieści Żydów przywozili do maskowania tego
- *Dużo ich tam pilnowało tych czarnych?*
- Zawsze ich przyjeżdżało czterech albo sześciu i to zawsze ci sami, jedne i te same
- *Nikt nie uciekał?*
- Jeden nawet był z Łodzi Liberman nazwisko jego, mówił że jest z zawodu fryzjerem to golił tam tych czarniuchów tego.
- *Tak? A skąd pan wie?*
- No bo przecież ja tam chodziłem het, bo tam można było zahandlować, kurę jak zaniósł to dali ci to marynarkę to spodnie, to te czarniuchy to tego to tam
- *A to z czarniuchami się handlowało?*
- Z czarniuchami tak. Jeden to był o z tych czarniuchów bo jak zarobił kurę czy dwie czy trzy to tam taka mieszkała Chorwelska, kazał jej brać kocioł i bardzo dużo kartofel i wody dużo i te kury gotował, oni zjadali mięso a te zupę tego te kartofalne Żydom dawał, te Żydy jedli, nakazywali żeby to cichutko, żeby to jak przyjedzie szef żeby to nikt nic nie wiedział tego, to on prawdopodobnie był Polakiem
- *Dlaczego?*
- Proszę pana on w 39 roku walczył pod Bzurą i był ciężko ranny
- *Skąd pan wie?*
- Opowiadał swoje przejścia, jak on się znalazł, że jest w tych u tych Niemców za tego czarniucha
- *No i jak to, jak to z nim było?*
- On walczył pod

EDWARD BUDZYŃSKI

JULY 9 1998

TAPE 2

BUDZYŃSKI EDUARD KASETA 35

- *Przy tym czarniuchu jak opowiadał*
- Proszę pana on w 39 roku walczył pod Bzurą, tam został ranny, po kapitulacji już on jakoś wyszedł tam ze szpitala i nie dostał się do niewoli niemieckiej i po prostu uciekł, a on pochodził z Tarnopola, zza Lwowa, a już w tym podziale administracyjnym świata już Związek Radziecki zabrał po Bełżec całe tamte pół Polski i już jego tereny były zajęte przez ruskich i on jakoś się przez granicę przedostał i poszedł no do domu po prostu no. W 40 roku, w 40 został zmobilizowany do armii rosyjskiej, już był jako obywatel rosyjski, w 41 roku kiedy Niemiec napadł na Związek Radziecki on walczył koło Lwowa ten i tu się dostał do niewoli niemieckiej, a on bardzo dobrze władał niemieckim językiem nie wiem dlaczego, jak on to, co to nie wiem. I on właśnie podpisał widać im te i się został tym czarniuchem, i on to był całem dowódcą w Bełżcu, całem komendantem tych czarniuchów on.
- *A nazywał się jakoś?*
- Ni. Kowalski czy coś takiego, nie wiem dokładnie, ale on został zabity
- *Jak?*
- Jak już Niemcy likwidowali obóz to z czarniuchów to tylko jeden uciekł, ale i też został zabity przez ruskich partyzantów, to ich wszystkich Niemiec zebrał i wszystkich ich rozstrzelał i jego to samo chciał rozstrzelić on uciekał i na stacji został zabity.
- *A skąd pan wie?*
- Takie wersje chodzili, tak to mówili dokładnie, ja tam przy tem nie byłem, nie będę mówił że to ja widziałem, tylko takie wersje chodziły, a on był tutaj dobrze znany bo to przyjeżdżał z tymi Żydami tego i bardzo się dobrze z nimi obchodził nie mogę powiedzieć żeby tak jak on mówił, że sami mięso zjadali a te zupę Żydom dawali i tego i tam jak któren pijany a znęcał się, bo to w bardzo dużo wypadkach takich było, że te czarniuchy jak se popił to się znęcał nad tymi Żydami, to on karcił ich, żeby tego nie było, żeby tego.
- *Widział pan?*

- Tak, to widziałem. Tutej jak jeden postawił Żyda pod ścianą z karabinu kropił do niego 3 razy to ten się dowiedział, panie postawił go na muchach na słońcu kurcza go mać na baczność i stał godzinę czasu pod lasem
- *Ale kropił do tego Żyda i co mu zrobił?*
- No nic, tak strzelał od niego ale on tam ja wiem czy nie popadł, czy tak tylko na chciał go na postrach wziąć no nie wiem co on tam robił, ale strzelał do niego, postawił go pod stodołą i kropił i już.
- *A tego Libermana pan jak poznał?*
- A ten Liberman proszę pana bo wtenczas właśnie to przy tej zupie bo tamta Chorwelska naląła tej zupy, oni te wszystkie zupe tego i jeden przyszedł i mówi, pyta go się czy przyniósł ze sobą brzytew ten czarniuch bo tem Żydom nic nie wolno przy sobie było mieć, nawet scyzoryka, nic, nic, nic, nic, nic, no i ten mówi że ma, no to cię ogolę no i golił go i w trakcie golenia tego doszło nam do mowy i on mówi, że on, że on pochodzi z Łodzi, że on to tamto, że on z zawodu jest fryzjerem.
- *I spotykał go pan częściej?*
- No to jak przyjeżdżali oni proszę pana to prawie ja wiem, żeby nie skłamać pewno przez trzy czy przez cztery miesiące tak każdego dnia, proszę pana to to był tego to już tam, już takie byli znajome, że niektórym to już się chowało tam chleb specjalnie i niesło się im dawać.
- *Oni płacili coś?*
- A coż to miał bidny zapłacić czym, jak miał marynarkę to marynarkę z siebie zrzucił, no to co weźmiesz marynarkę człowieku od niego będzie sam marzył, się dało, masz i idź z Bogiem człowieku, o te czarniuchy to płacili.
- *Czym?*
- A oni tylko rzeczami, tu zegarek, tu papierośnica jakaś to tam to śmo tego, ale przeważnie więcej odzieniem płacili, to marynarkę to spodnie dali, to koszule dali, to to, bo to brak

tego było, tego nie było, to tylko tem płacili te czarniuchy. A miejscowe panny to mieli zarobek od nich.

- *Te z Dąbrowy?*
- Oj, to nie tylko stąd, to tam do nich jeździli do Bełżca
- *I za pieniądze?*
- A oni dawali przecież pierścionki złote, łańcuszki złote, takie o rzeczy tam oto, oni tam pieniędzy nie płacili, tylko wszystko tym.
- *No i co pan o tym myślał?*
- No, proszę pana, ja wiem jak to pomyśleć, ale tym się człowiek też nie zarobił, ale byli ludzie, że gdzieś po wyzwoleniu jakoś podrabiali niektóre majątku, ale na ludzkiej krzywdzie panie nikt się nie dorobił to, się nie dorobi.
- *A jak pan tam wjechał wtedy do tego obozu to czego pan się bał?*
- Proszę pana ja jakżem stał, jak mnie zostawili jakem stał tom nic nie myślał tylko ciekawiło mnie co tam się robi, ja latał, szukał, gdzie jakiej szparki, żeby zaglądnąć co tam się dzieje, czego tam ta orkiestra gra, co tam jest, czy tam jakaś zabawa, czy tam tańczą, czy tam jaki diabeł, no to mnie ciekawiło, ale chodził on tak w koło i tak tu przeszedł, ten tu przeszedł dalekom nie odchodził od tej bramy tylko tak przez ten i nigdzie szparki nie mógł zobaczyć, naraz usłyszałem ten krzyk taki, oglądam się gonią tych Żydów, to już przestał, jużem stał, już się nie ruszał, co będę chodził. W tym czasie coś ten kolejarz do mnie krzyknął, ale co on to krzyknął to nie dosłyszałem bo tu ten harmider taki bo to taki jak to było się goni gdzieś do rzeźni czy gdzieś, że krzyk, gwałt taki ogromny taki, no ja wiem takie nawoływania jakieś
- *Żydzi krzyczeli czy Ukraińcy*
- Ci Ukraińcy, to nie Żydzi, oni też to cichutko, nikt nie krzyknął tylko oni takie gwałtu narabiali.
- *Ci Żydzi szli w porządku czy kupą?*

- To niby taki był szereg, że czwórkami, ale gdzie tam te czwórki byli, jak tych z tyłu bili i poganiali ich coraz prędzej do przodu to tak te z tyłu gnali na tych naprzód, tak jedni drugich tratowali po prostu taką bandą to szło już
- *A jak pana zapędził ten czarniuch do obozu to czego się pan bał?*
- Proszę pana, wtenczas ja straciłem po prostu pamięć, se myślę po co tu się wszedłem, wiem że się stąd już nie wydostanę, to już nie mam ratunku żadnego, jaki tu mam ratunek
- *Tak pan myślał?*
- Takżem myślał. bo tu ratunku nie ma, to takie ułamek sekundy było wszystko i kiedy spojrzałem na prawo i zobaczyłem furmankę tak od razu do tej furmanki, ten pomimo że mnie świsnął po nogach jeszcze tą nahają ja taki nic na to nie patrzył tylko do tej furmanki, żem do tej furmanki, cap się tej furmanki a ten Niemiec stoi przygląda się co to się robi
- *Pan się bał, że jak pan wejdzie to pan nie wyjdzie?*
- No jak by mnie puścili, to już mowy by nie było.
- *Dlaczego? W końcu puścili?*
- No kto by mnie obronił? Z tymi nie można było rozmawiać bo byli pijani kompletnie.
- *Czarniuchy?*
- Tak.
- *Zawsze byli pijani?*
- A oni kiedy trzeźwe byli, bez przerwy byli pijani, oni tak się posługiwali nimi
- *A jak tutaj przyjeżdżali na te roboty to też pili?*
- To samo było.
- *A ten Kowalski?*
- Ten Kowalski to nie, nie pił, ten nie. I on przyjeżdżał bardzo rzadko i on tylko jak przyjechał tego najwyżej skontrolować tych jak tu jest co jest, tego i odjeżdżał, on tak żeby specjalnie stał to nie. Chmmmm
- *A to nie strach było z takimi pijanymi handlować czarniuchami?*

- A co to robiło panie, chciał wódkę dali mu wódkę, oni wódki nie bardzo chcieli, oni więcej tylko wszystko kura, mięso żeby im dawać, no i przeważnie kura, kaczka takie o rzeczy o masło.
- *A oprócz tego Libermana jeszcze jakichś Żydów pan znał stamtąd?*
- Nie. Więcej żadnym z takich nie. Ja nawet temu Libermanowi nawet proponowałem ucieczkę. Nie chciał. Mówi, że jego rodzice nie żyją, siostra już nie żyje i on nie chciał uciekać. Mówi co już los każe to już trudno, a ja proponowałem mu ucieczkę.
- *Pan wtedy był w partyzantce?*
- W partyzantce byłem, i nie chciał.
- *A czy oni byli ci sami czy się zmieniali w tej grupie?*
- Żydzi można powiedzieć, że część ich tylko było co stale przyjeżdżali a co kilka dni to świeże byli.
- *A Ukraince ci sami czy nie?*
- Prawie że ci sami, ci to byli tak prawie ci sami byli, zawsze ich było czterech, sześciu czasem.
- *I to była jaka pora roku?*
- Proszę pana to był rok ich przywozili proszę pana 42 rok proszę pana, maj, od maja do miesiąca proszę pana gdzieś listopada, a może nawet prawie że już do zimy i już zaprzestali, jeszcze nie, kłamię, jeszcze w zimie przyjeżdżali w 42 roku, 42 na 43 rok, jeszcze w zimie przyjeżdżali, a już na wiosnę już nie.
- *I więcej pan nie widział już tych Żydów?*
- Nie. Proszę pana później dochodzili słuchy proszę pana to była wiosna maj czy czerwiec, nie będę mówił też dokładnie bo dokładnie nie pamiętam daty, że już tych czarniuchów porozstrzelali, obóz zlikwidowany jest i te czarniuchy już zostali porozstrzelane, to jeden tylko z nich ocalał to uciekł do partyzantki rosyjskiej ale go sowiety rozstrzelili go sami.
- *A innych czarniuchów oprócz tego Kowalskiego pan znał jakoś z imienia albo coś?*
- Nie. Z tymi było ciężko nawiązać kontakt z tymi ludźmi.

- *Dlaczego?*
 - Proszę pana dlatego, że ich się ludzie obawiali bo on nie był taki człowiek, że dopiero z panem porozmawiał i zara pana wysypał. Z nimi nie wolno było kontaktu trzymać to raz a drugi raz oni mieli zabronione, żeby z nikim nie kontaktować się z żadną ludnością. Ich tylko używali specjalnie do takich o celów jak akcje, pacyfikacje ich tylko do tego używali.
 - *Tu były pacyfikacje jakieś?*
- Tutej na miejscu takich nie było, tutaj tego tylko tutaj o Sumin co jedne wioskę pacyfikacje co zrobili.